

UE śpi w sprawie wspólnej polityki energetycznej

28 grudnia 2012

Ledwie została oddana do użytku II nitka Gazociągu Północnego i w ten sposób uzyskał on przepustowość około 54 mld m³ gazu, a już Gazprom uroczyście rozpoczął nową inwestycję Gazociągu Południowego.

Przy tej okazji Ośrodek Studiów Wschodnich (OSW) przedstawił opracowanie, w którym stwierdza, że ta nowa inwestycja będzie prawdopodobnie dla Gazpromu nieopłacalna ekonomicznie ale poważnie osłabi Unię Europejską.

Przypomnijmy tylko, że do budowy gazociągu Północnego Gazpromowi udało się zaangażować jako udziałowców wielkie koncerny niemieckie, francuskie i holenderskie, a całe przedsięwzięcie kosztowało blisko 11 mld euro.

Z jaką determinacją ta inwestycja była przygotowywana i realizowana zarówno przez Rosję jak i przez Niemcy widać po politykach, którzy zostali w to przedsięwzięcie zaangażowani. Wystarczy wymienić byłego kanclerza Niemiec Gerharda Schroedera czy byłego premiera Finlandii Paavo Lipponena.

Jakiś czas temu szwedzki dziennik „Dagens Nyheter”, korzystając z materiałów portalu WikiLeaks napisał, że Rosja wykorzystwała pieniądze, służby specjalne oraz politykę i polityków żeby przeforsować budowę Gazociągu Północnego, wręcz wymuszając w krajach skandynawskich brak sprzeciwu wobec tej inwestycji. Podobnie oddziaływano na państwa nadbałtyckie i niestety nasz kraj Polskę.

Niestety żadnej oficjalnej reakcji instytucji unijnych na tę publikację nie było, co więcej okazało się, że Gazociąg Północny dzięki zaangażowaniu polityków niemieckich, nie jest objęty tzw. III unijnym pakietem energetycznym, co oznacza, że

na zawsze, dostęp do przesyłu tą rurą mają tylko Rosjanie i Niemcy.

Teraz eksperci OSW podkreślają, że Rosjanom przy pomocy różnych nacisków politycznych i finansowych (obniżki cen dostarczanego gazu, obietnice kredytów i inwestycji) udało się przekonać do tej inwestycji zarówno kraje należące do UE (Włochy, Bułgarię, Węgry, Słowenię) jak i kraje do UE nie należące takie jak Turcja czy Serbia.

Gazprom i włoski koncern energetyczny ENI, chcą wybudować aż 4 nitki tego gazociągu o przepustowości 15,75 mld m³ każda (pełna wydajność to 63 mld m³) do roku 2018, przy czym pierwsza nitka ma być oddana do użytku już w grudniu 2015 roku.

Rosjanie rozpoczęli symbolicznie budowę odcinka morskiego przez Morze Czarne kilkanaście miesięcy wcześniej przed planowanym terminem (inwestycja miała się rozpocząć w 2014 roku), chcąc pokazać Unii z jak wielką determinacją podchodzą do tej inwestycji.

Mimo nadpodaży gazu na rynku europejskim i coraz mniejszej popularności drogiego rosyjskiego gazu na tym rynku, Gazprom realizuje polityczne zalecenia Kremla, bez mrugnięcia okiem.

Co na to Unia Europejska. Dokładnie nic. O wspólnej polityce energetycznej mówi się w UE wprawdzie od paru lat, została zapisana nawet w Traktacie Lizbońskim, przy czym wspólna jak się okazuje to niekoniecznie prowadzona w interesie wszystkich członków UE.

Wspólna polityka jak pokazują te dwa przykłady (wcześniej Gazociągu Północnego, a teraz Gazociągu Południowego), jest wtedy gdy prowadzą ją Niemcy albo Włosi przede wszystkim w swoim własnym interesie, a ci co sądzili, że będzie inaczej, okazali się po prostu naiwni.

Unia nie reagowała jak premier/prezydent Putin, przypierał do

muru rządu Bułgarii, Słowenii, Węgier, Chorwacji i po kolei kraje te traciły zainteresowanie unijnym projektem Nabucco, a podpisywały porozumienia właśnie z Rosją.

Oczywiście w unijnych dokumentach projekt Nabucco jest cały czas aktualny, tyle tylko, że w sytuacji kiedy Gazprom rozpoczął już swoją inwestycję, trudno sobie wyobrazić aby znaleźli się inwestorzy, którzy chcieliby ryzykować własne pieniądze w kolejną inwestycję sprowadzającą gaz z Azji do Europy.

Gazprom oskrzydla Unię, a ta śpi, bo środki na sen zaaplikowali Komisji Europejskiej w tej sprawie Niemcy, Francuzi i Włosi.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info